

**Joseph Kard. Ratzinger/ Benedykt XVI, *Wiara i przyszłość*, tłum. J. Merecki, wyd. Salvator, Kraków 2007, ss. 77.**

Od czasu wyboru Kardynała Josepha Ratzingera na Stolicę Piotrową (19.04.2005) polski rynek wydawniczy podejmuje wzmożone wysiłki publikacji aktualnych, ale także i wielu wcześniejszych dzieł tego wybitnego teologa i myśliciela Kościoła katolickiego. Nie trzeba dodawać, że wysiłki owe czytelnik wita z niekłamana radością. W ten trend wpisuje się także niniejsza pozycja. W oryginale nosi ona tytuł: *Glaube und Zukunft* (München 1970), w tłumaczeniu Jarosława Mereckiego SDS ukazała się jako: „*Wiara i przyszłość*”. Trzeba wspomnieć, że w naszym kraju ta niewielka rozmiarami książka już raz zagościła. Było to z górą trzydzieści lat temu, pod tym samym tytułem, ale jako dzieło innego tłumacza (*Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975, Pax, ss. 79, w tłumaczeniu Piotra Waszczenko).

U podstaw publikacji legła seria wykładów radiowych wygłoszonych w latach 1969-70 przez ówczesnego profesora teologii Josepha Ratzingera (w tym czasie wykładał na uniwersytetach we Fryzyndze, Tybindze i Ratyzbonie). Tematyka poszczególnych wykładów radiowych pokrywa się z treścią kolejnych rozdziałów: „*Wiara i wiedza; Wiara i egzystencja; Wiara i filozofia; Nadzieja człowieka przyszłością świata; Jak będzie wyglądał Kościół w XXI wieku?*”

Wystąpienia radiowe profesora Ratzingera były pomyślane jako próba odpowiedzi na powszechne zaniepokojenie wobec narastającego kryzysu w Kościele Europy zachodniej, nazywanego obecnie kryzysem doby posoborowej, i na rozbrzmiewające z nową mocą pytanie o przyszłość wiary w niesłychanie szybko zmieniających się warunkach życia i myślenia współczesności. Wiara doznała bowiem wtedy wstrząsu na niespotykaną dotąd skalę.

I w naszych czasach i w naszym Kościele dużo się zmienia na przestrzeni ostatnich lat. To sprawia, że publikacja, o której mowa, przedstawiająca diagnozę współczesności w ujęciu Josepha Ratzingera, pozostaje wciąż aktualna dla wierzących w naszej Ojczyźnie. O przyszłości wiary nie można nie myśleć, nie można nie zadawać sobie tych pytań, o których czytamy w książce.

Każdy papież musi być poniekąd wizjonerem, aby właściwie odczytywać znaki czasu, odpowiadać na palące problemy teraźniejszości Kościoła, a jednocześnie wybiegać myślą ku przyszłości, kształtując już teraz jej przyszłe oblicze. Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary nigdy nie uchylał się przed podjęciem tego rodzaju wyzwań. Ten analityczny umysł, wsparty głęboką wiarą i ufnością w Bożą Opatrzność wypowiadał się niejednokrotnie w kwestii wiary i jej przyszłości w mediach i w swoich publikacjach (przytoczmy tu choćby jego „Raport o stanie wiary”, Kraków – Warszawa-Struga 1986, czy „Czas przemian w Europie”, Kraków 2005).

Podstawowa teza wykładów radiowych i zarazem książki Josepha Ratzingera brzmi: „Wiara i Kościół oprą się kryzysowi i naporowi nowej rzeczywistości, w której wszystko wydaje się zmieniać i być poddawane w wątpliwość, jeśli pozostaną wierne sobie i przede wszystkim Chrystusowi”.

Warto, choć na chwilę, wskazać na poszczególne zagadnienia, do jakich odnosi się Autor, aby zachęcić czytelnika do osobistego spotkania z tekstem. Tekstem miejscami wymagającym, ale zawsze głębokim i wciąż aktualnym.

Mamy tutaj kwestię wpływu religii i filozofii Dalekiego Wschodu na kulturę i sposób myślenia współczesnego Europejczyka. Autor ustosunkowuje się także do wyników badań historyczno-krytycznych tekstów biblijnych, które ukazują ludzką stronę Pisma świętego, będącego przecież dla wierzących głosem samego Boga. Odnosi się do pytania o historię i istotę Kościoła, do jego nauczania i do dyskusji na temat interpretacji dogmatu. Podejmuje dialog z ideą samozbawienia człowieka, z możliwością osiągnięcia przez postęp i rozwój nowego, racjonalnego, wolnego i braterskiego porządku nowego świata bez Boga. Boleje wreszcie nad brakiem wsparcia dla teologii i wiary ze strony współczesnej filozofii. Współczesna filozofia wątpi bowiem, czy człowiek może w przekonujący sposób wyjść poza obszar empirii ku istocie rzeczy, ku prawdzie. Nie pyta

już więcej o prawdę samą w sobie, lecz raczej o trafność stosowanych metod.

Temu ostatniemu zagadnieniu warto bliżej się przyjrzeć, bo skupiają się w nim jak w soczewce wszystkie inne. W czasach, w których pytanie o absolutną prawdę, o zjawiska moralne, o człowieka w samej istocie jego człowieczeństwa, nawet o Boga, zdaje się być pytaniem bezprzedmiotowym, tak jak spór o rzeczywiste istnienie bóstw homeryckich, postęp ścisłego, pozytywistycznego myślenia chce wyeliminować dziedzinę, którą zajmuje się Kościół i głoszona przez niego wiara. Świadomość przepaści pomiędzy światem wiary i wiedzy u współczesnego człowieka (nawet tego wierzącego) jest nieraz – według obecnego papieża Benedykta XVI – tak głęboka, że wiara wydaje się być nieprzekonująca jako projekt i wizja wyjaśnienia współczesności i kształtowania przyszłości. Stąd nadzieja światopoglądu obecnej doby nie wygląda już Bożej pomocy, ale oczekuje sukcesu w wymiarze ciężkiej ludzkiej pracy, planowego działania, obliczeń i wynalazków. Człowiek współczesny zdaje się polegać nie tyle na modlitwie, czy na wierze w Boga, co raczej na własnych siłach i możliwościach. Tymczasem łatwiej jest znaleźć drogę na Księżyc – pisze Ratzinger – niż drogę, na której człowiek odnalazłby samego siebie (s. 60). Często to, co ma służyć człowiekowi przeradza się w to, co nieludzkie.

Autor podejmuje w tym kontekście polemikę z dziedzictwem Schleiermachera (1768-1834), Bartha (1886-1968) i Wittgensteina (1889-1951) i całym tak znamienym dla współczesnej filozofii myśleniem typu pozytywistycznego, jako redukcji pytań o charakterze metafizycznym i całościowym do zagadnień logiki formalnej i analizy ludzkiego języka. O ile pozytywizm w sensie ścisłej metody naukowej jest w oczach Josepha Ratzingera bardzo przydatny, a nawet konieczny do radzenia sobie z problemami coraz dynamiczniej rozwijającej się ludzkości, to pozytywizm jako światopogląd i sposób na pojmowanie osoby, świata i Boga jest na dłuższą metę nie do zniesienia i oznacza niechybny koniec samego człowieka i jego przyszłości. Puste niebo nie wystarczy do stworzenia szczęśliwej ziemi.

Wizję udanej przyszłości wiąże natomiast obecny papież Benedykt XVI z obecnością wiary w życiu człowieka i społeczeństwa. Rozróżniając rzeczywistość wiary na jej pojmowanie przedmiotowe

(*fides quae creditur*, depozyt prawd wiary) i podmiotowe (*fides qua creditur*, głęboki akt zaufania jako powierzenie się Bogu), podkreśla jej podstawowe znaczenie jako międzyosobowej relacji człowiek-Bóg. Wiara chrześcijańska nie jest – jak pisze Joseph Ratzinger – jakimś skomplikowanym i tajemniczym systemem wiedzy, co raczej życiową postawą, swego rodzaju pasją, albo nawet miłością, która obejmuje całego człowieka i wskazuje mu drogę. Oznacza ufne postawienie przyszłości ponad teraźniejszością, życie duchem zaufania, czego przykładem pozostaje postać i życie Abrahama. Wszystkie treści wiary chrześcijańskiej są skonkretyzowaniem fundamentalnego odkrycia Boga w obliczu człowieka – Jezusa z Nazaretu. Taka wiara znajduje się w Kościele. On mimo burz i niepokoїв będzie ciągle rozkwitał na nowo i stawał się ojczyzną, która daje ludziom życie, przyszłość i nadzieję, sięgające poza granice śmierci (s. 75). Przyszły arcybiskup Monachium i Fryzjyngi pisze: „Wiara w zmarłego Chrystusa, w Boga, który daje życie poza śmiercią, zakłada odpowiedzialność, nadaje wagę teraźniejszości, której miarą staje się wieczność” (s. 36).

Trafne i żywe jest słowo wersji polskojęzycznej, co nie zawsze jest oczywiste w przypadku tłumaczenia dzieł niemieckich, posługujących się niejednokrotnie wymagającym i trudnym do oddania językiem fachowym (drobne błędy złożmy na karb prac przy opracowaniu tekstu do druku).

Krótką i zwięzłą formą tej książki sprawia, że fundamenty myśli filozoficzno-teologicznej Josepha Ratzingera zostają tu zaprezentowane niejako „w pigułce”. Jeśli ktoś z powodu braku czasu, czy innych przeszkód, nie może zapoznać się z imponującym dorobkiem Ojca Świętego Benedykta XVI, to po przeczytaniu tych kilkudziesięciu stron uzyska z pewnością choćby „przedsmak” owego wspaniałego uniwersum.

*Ks. Norbert Podhorecki*